Droga Pani Zosiu! Aż mi wstyd, że nie zdobyłem się jeszcze na odpowiedź na tyle otrzymanych od Pani ostatnio kartek. W tej chwili zdaję sobie sprawę, że te kartki i tak nie odejdą przed Nowym Rokiem ale piszę, znajdując się w tym swoistym nastroju. Tak się składało, że kartki miały się już już urwać. Stąd moje milczenie. Pochodzi to zresztą i stąd, że naprawdę stałem się gruboskórnym [illegible] od samej Pani jak bardzo jest [illegible]. Nie chciałbym Pani urazić, ale nawiązując do Pani słów pragnę podkreślić, że nie ma Pani prawa przypominać mi bym się [illegible] z drogimi Państwem i Panią Zosią [illegible]. Nie mogę słyszeć, że zawdzięczam Państwu wiele [illegible] (listy) nie mówiąc o pomocy materjalnej naprawdę do przesady dużej, choćby dlatego, że należę do typu ludzi których nie ceni się [illegible]. Granie na strunach duszy ludzkiej jest zawsze dopuszczalne czy to w sensie pozytywnym czy odwrotnie, ale zawsze tak jak nam się dane. [illegible] gdybym nie tylko nie [illegible] Paniach, ale w tych wszystkich domach Polskich, które się nie [illegible], które wbrew własnej wygodzie nie [illegible] odrębności, czy zbliżeniu do wroga, co nie wychodowały w gronie swoim renegatów – w chwilach tradycji [illegible] – gdybym w twardych słowach nie podniósł tych [illegible] się [illegible] z obcymi. Pragnę przecież sam w takiej wierze żyć, stworzyć kiedyś takie środowisko i w nim się obracać. Powtórzę: chciałbym podkreślić, że przesadzają drodzy Państwo przypuszczając, że jest nam tak bardzo źle. Trzeba sobie powiedzieć, że jeśli chodzi o starszych więźniów, po wykończeniu żydów [illegible] się do tego stopnia, że niektórzy wysyłają stąd pieniądze rodzinom (!)
– Nie mówię tu o nas wszystkich [illegible] bohaterów [illegible] do tego. I to [illegible]. Gdyby nie [illegible], strach by ogarnął, w chwili zastanowienia, że będą oni brali udział w budowaniu nowej Polski. Ponadto więcej [illegible] pewnością że wielu z nas nigdy nie było tak na wolności, jak tu, a wymagania ich wzrastają do niebywałych [illegible]. Mnie się nie zdaje, że tu tak okropnie. Człowiek przyzwyczaja się do każdych warunków, aklimatyzuje się. Skoro to nastąpiło, wszystko, co wykracza poza ten stan – jest więcej już dobre. Proszę mi wierzyć, w więzieniu było nam znacznie gorzej – nie mogę nawet znaleźć [illegible] porównawczego.
– Dziękuję Państwu za paczki. Otrzymałem przed świętami 3. Czy nie za wiele przypadkiem. Naprawdę gdyby nie to że odpaliłem [illegible] kolegom, [illegible] by mi było. Jak mi wiadomo jeden z nowoprzybyłych otrzymał paczkę [illegible] zawsze większą. Zygfryd prosił mnie bym Państwu serdecznie podziękował (jest [illegible] – tyfus!) Dzisiaj zamówiłem mu trochę pieczywa, jabłka, cukier, masło. Przecież sam zjeść tyle nie mogę, [illegible] tyle nie jadałem. Trudno mi i [illegible] o mojej wdzięczności – wobec ciągłych dowodów troski ze strony Pani i [illegible] podziw dla Ich [illegible] i ofiarności. [illegible] wdzięczność można [illegible] i pracą o takich warunkach, w których nawzajem mógłbym im być pomocnym. Gdybym był poetą – ofiarowałbym Im ten wiersz – [illegible] – [illegible] próżna, a skoro jestem niczym – mogę tylko [illegible] te skarby [illegible] niegromadzonych w sercu, które [illegible] obok największych [illegible].
– Nie [illegible] się tym kolegom dla których za pośrednictwem Pani kilka [illegible] zasiłek. [illegible] jest [illegible] szczególnie jeśli się zważy okoliczności międzynarodowe, oraz załamania i [illegible] politycznego [illegible] społeczeństwa dla którego i o które, może wbrew jego woli, [illegible] się [illegible] na [illegible] własne [illegible]. [illegible] dla [illegible] jest tak
[illegible]

są cięższe od naszych listów dlatego, że im więcej malarii, oraz od
Józia i wspomnienia, a przedewszystkiem ciepłego serdecznego
uczucia.
Kończąc przesyłam Pani Noworoczne Życzenia ad multos
annos. Maruni załączam ucałowania, a Pani dłoń ściskam
serdecznie

Andrzej. 24 XII 1943 roku.–

P.S. Serdeczne podziękowania za miłego kopii wierszyka
który mnie wzruszył i wskrzesił na odrobinę ciepła oraz kobiecości
subtelnej idącej do nas z życzliwej ręki.

Andrzej 29 XII 43.

20/XII 43

Kochana Lusiu!,

Jeśli jest ze mnie patentowany leń, to mnie na dzisiejszej przebaczyć. Miałem napisać w mojej kartce, a tymczasem, przez całą noc nie spałem, zapomniałem o kartce, gdy przypomniałem sobie o niej, było za dużo wody, i dopiero teraz (6 30) zacząłem pisać. (P.Dr.W. nagonił mnie.) Pan Tadeusz jest już prawie zdrów, ogląda się na... Niedługo już wstanie. Poza tym z resztą znajomych jest nieźle. Wszelkie [illegible] z Januszkiem widują się codziennie, i [illegible], że my się [illegible] coraz bardziej. Poza tym [illegible] się dobrze. Rozmowy o Tobie niezliczone (oczywiście tak, by nikomu, ani Tamarze nie [illegible])!

Przedwczoraj widziałem przykrą scenę z Tamarą [illegible] komendantem domu: [illegible] i [illegible] pan [illegible] [illegible], gdy pies [illegible] [illegible]. Tamara [illegible] [illegible]. Ale i [illegible] [illegible]! Ale [illegible] prawda [illegible] [illegible], dzisiaj [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible], [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible], bo w sprawach [illegible] [illegible] [illegible] wszystko.

[illegible] [illegible] pozdrowienia. Pawełek,

P.S. Droga siostrzyczko! Spotkałem się dziś z [illegible], [illegible] wszystko, [illegible] na [illegible] [illegible] ([illegible] [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible]

z gwiazdą – pilnie to Wy najlepiej wiecie same.
Przesyłam Wam teraz pozdrowienie.

Sławek.

[illegible] a one się dobre i obce [illegible]
[illegible] wszystkim [illegible]. O kol. Floryanie – [illegible]
Piszę mi nie pisać o [illegible]
– Pani babcia bez wnuków – jest [illegible] mężczyzną
z jego [illegible]
Co do ostatniego [illegible] – nie ma Pani
racji. I bez doświadczenia życiowego wiadomo, że [illegible]
często zdobywa się szacunek i przyjaźń, ale ja znam inne
[illegible] przyjemne, lecz prawda stokroć lepsza.
Nota bene od dziecka nie prosiłem [illegible] i [illegible],
a pielęgnowany [illegible] nie [illegible]. Trudno wyplenić w sobie
przekonania, które [illegible] wyssało się z mlekiem
matki. Nie szukam przyjaźni i uznania u ludzi,
którzy do swoich ideałów nie dorośli, nie znoszą śliny po-
-przyjaźni, będzie mi dobrze wśród niewielu kolegów, których
sobie dobiorę, za dumny jestem by [illegible] przyjaźni u ludzi
których mam za [illegible], a [illegible] w pierwszym
rzędzie towarzystwa [illegible] i [illegible]
nych salonowych dymów w postaci [illegible] pa-
[illegible] towarzyskich, naszpikowanych [illegible]
kim [illegible], ciągnących się godzinami jak
[illegible] cukierek na patyczku. Widocznie jestem
prosty, ordynarny [illegible], skoro tych subtelności zrozumieć
nie chcę. Nie pragnę zostać salonowym lwem, co się
najczęściej sprowadza do..... strzępów swego ogona. U Pani
sprowadza się prawdopodobnie do indyków, które najpiękniej-
sze ozdoby pokazują z..... tyłu, pysznią się rozkła-
daniem swego ogona. Należy w życiu postępować tak, by
raczej szukano naszego towarzystwa, niżbyśmy same
miały szukać. Pani Zosia, zdaniem moim, ma
rację ilekroć słuszne daje [illegible]. Żyjemy
w okresie, w którym musimy [illegible] dawne [illegible],
jeśli nie chcemy popaść w rezygnację. Czy się to komu
podoba? to inna sprawa, niech się on tym [illegible].
Dlaczego mamy się naginać do czyjegoś [illegible]
nie on do nas? Pytanie równie logiczne. Nie dawne
to czasy, gdy w ustach panny słowa „być matką" były
[illegible], stanowiły o braku wychowania (w specy-
ficznych sferach). Dziś kobiety w towarzystwie mężczyzn
mówią o [illegible] i t.p. [illegible] (a te same
sfery prześcigają się w pikanterii [illegible] i [illegible])
i [illegible] nie gorszy. Wszystko zmienia ewolucja
– tego i Pani życzę
Andrzej.

P.S. Przepraszam za zakończenie nieco humorystyczne,
które mi przypomina listy naszego [illegible]
z dawnej „[illegible]"!

22. Dziś zgładzono u nas około 90 osób i z tego [illegible]
ja z [illegible] mam [illegible]. Czy to nie [illegible]
serce [illegible] i pierś się burzy, a [illegible]

Czesławowi Kruszewskiemu synowi Henryka i Edyty, urodz. [illegible] 1915 r.

[illegible] Michała i Józefy ur. 6.4.1898 r. Obraz jest [illegible]

[illegible]

[illegible]

Kochana [illegible]!

[illegible] Zosi [illegible] (W. i O.) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Posyłam pozdrowienia dla Ciebie i [illegible]

[illegible]

P.S. Zosiu! Mam wielką prośbę do Ciebie. Proszę Cię [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Kochana i Droga Kuzynko - dziś
mówił mi robotnik że przyjechałaś
już z Warszawy i masz dla mnie
listy - z niecierpliwością czekam na
nie. Ja czuję się dobrze jestem zdrów,
piękna polska jesień wpłynęła b. dodatnio
na moją psychikę, tak że spokojnie
oczekuję powrotu do moich najbliższych,
myślę że to już niedługo nastąpi.
Z Janinem się kontaktuję, był chory
na żołądek, ale podobno już mu
lepiej. Paczki on i ja otrzymujemy
z paczkami ze matury do syta jedze-
nia, otrzymujemy dużo Twojej troskli-
wej opieki Kochana moja Kuzyn.
Jasiek też policjant który ze mną
pracuje, powrócił już ze szpitala
i czuje się doskonale, leżał na
tym samym [illegible] ze zdrowia jest
Janinek i lekarstwa przesłane
[illegible] przez Ciebie otrzymał za

Co b. dziękuję. Napisz
mi kochana co mogłaś
słychać z Warszawy i czy
Warszawa jest tak optymistycznie
nastawiona do szybkiego końca
wojny jak my nie którzy
u K.L. Bardzo Cię
prosił kochana mogła
o przysłanie mi kawałek
mydła do mycia i napisz
jeśli może przy miejscowości
z Warszawy. Całuję serdecznie
stokrotnie ręce
Hugo.

Tadeusz

9/X 48 r.

od Rucińskiego

Najdroższa Mateczko 21/XI-43 r.

Na pewno dziwisz się [illegible] co się stało
że tak dawno nie otrzymałaś listu od siebie
ja już [illegible] mnie z siedzeń [illegible]
pisałem, tylko nie miałem możności
przesłania, ponieważ [illegible] z [illegible]
że zmarnowali jakiś u nas [illegible]
i w dalszym ciągu [illegible] tylko
już mnie [illegible]. W zeszłym [illegible]
[illegible] tylko [illegible]. Przybyło mi
wagi aż siedem kilogramów i czuję się
wszystko dobrze, tylko dokucza natrętna i
mam zostawić, ale to fraszka. Mateczko
w ubiegłym tygodniu otrzymałem 3 paczki:
dwie od Ciebie i jedną z Warszawy, tak
że proszę nic nie przysyłać. Brakuje mi
tylko tych [illegible] listów od Ciebie
które więcej dla mnie znaczą

jak wszystkie inne dobrodziejstwa.
Ty sobie nie zdajesz może sprawy
Najdroższe Mateczko coś dla mnie
uczyniła, ale ja sobie zdaję, gdyby nie
Twoja interwencja w niemieckie [illegible] Do—
[illegible] napewno bym już nie żył.
Jak się dowiedziałem że święta Bożego
Narodzenia spędzimy przy jednym stole
wigilijnym, a tu się wszystko [illegible]
Proszę Cię nie myśl źle o mnie
jak nie masz żadnej wiadomości
przez dłuższy okres lub otrzymasz kilka
[illegible] zdań. Otóż to wygląda tak —
[illegible] i może proszę nie pisać coś
za nim wyciągnę papier ołówek to już mówi
że nie [illegible] i wszystko trwa 5 minut.
co ja mogę przez ten czas napisać chciałbym
dalej, w końcu nic z tego nie wychodzi.
Proszę Mamusiu ponownie całuję. Tysiąc
[illegible] przy sposobności [illegible] miesiąc [illegible] i otrzymam
[illegible] Kochający Cię synek Stach

6.XII-43 r.

Droga Pani Antonino!

Wielką radością u nas w domu jest otrzymanie listu od Pani. List Pani zawsze nam przynosi wiadomości od naszego Miśpaka. Są to wiadomości na które z utęsknieniem czekamy. Ucieszyłam się bardzo z bycia opowiadani, że jest mu dobrze i poprawił się, a najważniejsze że ma opiekę. I to opiekę tak dobrą i tak serdeczną. Rozczuło mnie bytam do tez listem od p. Andrzeja, ~~...~~ jest to dzielny i szlachetny człowiek. Nie wiem już doprawdy jakie to dla mnie

w obecnej chwili i wobecnych warunkach szczęścia. I nie wiem czy niedyzkolwiek będę mogła Wam wszystkim się za to odwdzięczyć. Ale wszystko zrobię na co mnie będzie stać. Droga pani Antonino, jak pani zdrowie? Zaniepokojona byłam, ponieważ ostatni list był zaadresowany nie pani ręką. Przypuszczam że to córka adresowała. Proszę o kilka słów abym była spokojna, że pani jest zdrowa i dobrze się czuje. Dostałam list od Stacha, dostał paczki i odbiór kwituje z dn. 26.29. Mam dla niego zrobione rękawice i chcę prosić pani, aby była tak dobrą dostarczyć mu. a może

Droga i Kochana Ciociu! 18.XI.

Z braku czasu, gdyż powodem jest dużo pracy, piszę malutką karteczkę, gdyż zdaję się, że teraz to już ostatnia przed świętami. Zmartwię się Ciociu moja bardzo tym, że p. Tadeusz jest chory. Chory na tyfus plam. Już 4 dzień leży. Temperaturę ma rano – 38.5. – wieczorem 39. Jest zupełnie przytomny, potrzeba Mu jabłek i cukru gdyż robię kompot. Tym tylko żyje.
Wiem Ciociu, że nic nie pomoże, żebyś się nie martwiła, lecz bądź spokojna będę się Nim opiekować, jak swoim ojcem. List od Żony i Córki swej otrzymał B. był zadowolony. Może Ciocia będzie mogła przysłać cytrynę. Wiem, że o to b. trudno teraz, ale to dla Niego by było b. dobre.
Ciociu nie wiem czy będziesz chciała o tym napisać p. Kazimierze, ale myślę, że lepiej, gdyż tak długa przerwa w korespondencji może Ją denerwować. Uspokajaj Ją Ciociu. Pozostanie na naszym bloku. Dr. N. otacza dobrą opieką. Dr. Jerzy Mu daje jakieś lekarstwa zastrzyki, a tych teraz dla Polaków nie brakuje. No i w końcu ja przy Nim jestem i czuwam. Dotychczas Mu nic nie grozi złego. Powinien w dobrej formie przetrzymać. Wczoraj otrzymał paczkę przez P.C.K.: chleb, masło, cukru trochę, dwa [jabłka → jabłka] [nad linią: rożna] jabłka.
Ja też otrzymałam: chleb, e w drugiej chleb smarowany, dwa jabłka, sól
W tym tygodniu nie dostałam, jeszcze…

Cioci paczki. Martwi mnie to, brak
jest mi tłuszczu, cukru. Może Ciociu
spróbujesz przez P.C.K. [illegible] wysłać
paczkę. Może świąteczna lepiej dojdzie.
A w ogóle jest zdaje się nawał na
poczcie i u nas i w L., tak że nie
mogą sobie dać rady z doręczaniem.
Przerwa w naszej korespondencji
będzie zdaje się do 4.I.44 r. to b. długo.
Może się coś uda w międzyczasie.
Pozdrawiam Cię moja droga i
kochana Ciociu ręce całuję
b. serdecznie. Twój Janusz.
Dla p. Zosi i Dziadka pozdrowienie i
ucałowanie rączek. Janusz

18/XI. Droga Pani Antonino! Ostatnio do Pani mniej pisałem,
bo mamy masę pracy. Sam jeden mam cały blok, gdzie
muszę pilnować czystości, a także i swą pracę zawodową
załatwić. Za dzisiejsze listy i 200 złotych od żony dziękuję.
Wobec tego, że może to ostatnie dni naszego tutaj pobytu
pozwalam sobie niemal codziennie prosić Drogą Panią
o przesłanie listów do mej żony. Póki mogę, chcę biednej
mej Lusi przynajmniej listami uradować duszę, bo
w razie wyjazdu nie ma mowy o listach przez dłuższy
czas. Paczkę, nadaną mi ostatnio przez Antoninę Wied…
otrzymałem - podzielę ją między kolegów. - Watowaną bluzę
Januszkowi doręczyłem. Z tego, co Pani pisała, nie dostałem
jeszcze dla Janusza nauszników i zdaje się że skarpetek
(a może rękawiczek?). - U mnie leży Stawek, jest już
właściwie zdrów, jest tylko słaby jeszcze i blady. - A teraz
nowy kłopot. Jutro, to jest 19/XI przeprowadzamy się z całym
blokiem z 14-go bloku do 2-go bloku. Wogóle wszystkie
bloki mają się przeprowadzać w naszym szpitalu.
Ot, musi być stale ruch, byśmy zbytnio nie
odpoczywali i nie myśleli. Ale to wszystko
głupstwo. Oby tylko Pan Bóg łaskawy zachował
Was, tam na wolności, którzy jesteście tak samo
narażeni - zwłaszcza w Warszawie - jak i my.
Oby Święty Antoni zachował nam Panią, [illegible] Droga nasza
Mateczko oraz moje dziecko z jej matką. -
Proszę znowu Panią o wysłanie załączonego listu do mej
żony, bo ostatnio jestem o nią specjalnie niespokojny.
Czy udało się Pani przesłać telegraficznie do Lwowa
500 złotych dla pani Tomaniewskiej?
Łączę serdeczne pozdrowienia
szczerze oddany
Menzhlon

Droga Pani!

Załączone kartki proszę w miarę możności doręczyć; pierwszą kartkę pisaną do Haliny – pod adresem H. Jakubowska W-wa Wolera 6 m. 25. Proszę mi jednocześnie wyjaśnić, że ja obiecałem, ale to stosownie do kartki Pani, którą w swoim czasie otrzymałem. Nie koniec na tym. Następnym razem chcę przesłać do domu smutną wiadomość o śmierci mojego towarzysza, który zmarł tu na rękach. Przykry to obowiązek, ale konieczny, tym bardziej przykry dla mnie, że stawałem na głowie by go wyciągnąć. Niestety mam widocznie takie pieskie do ludzi szczęście, że gdzie sięgają moje ręce wszystko tam śmierć kostucha zabiera mi ludzi. W tej walce nie zawsze zwyciężam.

Serdecznie ręce Pani całuję

Andrè

11. III. 44. Droga Pani Antonino! Dziękuję Pani za
szczepionkę przeciwtyfusową i za kartkę od mej
żony z 4/III. Wczoraj także dostałem paczkę;
postaram się z Furmanem osobiście przy
najbliższej okazji porozumieć. Jestem zdrów,
czuję się dobrze, choć jestem jeszcze bardzo zmęczony
temi przejściami. Chwilami życie brzydnie.
Przykro mi, że tak rzadko dostaję listy od żony.
Ale ma ona i tak tyle kłopotów, że rozumiem ją,
że są okresy, w których nawet pisać się nie chce.
I ja teraz taki okres zmęczenia psychicznego
przechodzę, zupełnie zobojętniałem na
wszystko, nawet ochoty do pisania nie mam.
Załączam krótką kartkę do żony. Serdecznie Panią
i pannę Zosię pozdrawiam oddany Zygmunt.

Otrzymywane papierosy
i tytoń dzielę zawsze
równo - między p. Zuyka
i Andrzeja T.

Dla
p. Antoniny

Proszę o zdjęcie do portretu!

Wskutek przypadku
kartka od Pani została
zniszczona przed przepisa-
niem tekstu. Proszę o wyja
o jeszcze jeden tekst, ale to
koniecznie

Andrzej

Szanowna Pani Antonino

Z pośród różnych rzeczy które mnie ostatnio cieszą
zasługuje na uwagę to że udało się Pani do nas przeciąg-
nąć ułaczam go dobra opieka, daje mi możność speł-
niać funkcje Janusza i sam mu pomagam.
U nas życie płynie bez żadnych zmian. doprowadzi-
liśmy do porządku blok. tematycznie mamy teraz trochę
więcej czasu. Rozwiesiliśmy sobie w doniczkach na półkach
kwiatki. Na ścianie przy której urzęduje Szef. powiesili-
śmy coś w rodzaju Sukiennic Krakowskich, teraz
może słusznie odchodzących żegnać „pozdrowienia
z pod Sukiennic. (sam pochodzi z Krakowa.)
a kwiatki przypominają Planty. Janusz czuje się
prawie dobrze. Ale więcej leży niż chodzi.
Piszę te parę słów na łóżku a pode mną leży drugi
mój kolega od łóżka mocno gorączkuje. dziś miał 40,2.
jest jeszcze pod obserwacją nie wiadomo jaki tyfus.
Chociaż od pracy jest nas nie wiele, ale dajemy sobie
dobrze radę. Cicho i spokojnie schodzi każdy dzień!
Chciałbym Pani napisać dużo tak np. przedstawić
nasze pole ale to już innym razem. bo dużo jest ciekawych
rzeczy. Wiem że od pewnego czasu widać znacznie więcej
życia w ludziach. Wiem że bardzo dużo dzięki Pani.
Znam Panią ze zdjęcia i drugą Panią przepraszam
że tak nazwę Czarną, która przyjeżdża z prowiantem
Patrzę dziś na tą Panią Czarną i tak jakoś przykro
mi się zrobiło że stoi koło budki i ziębnie i nawet
nie widzi tych roześmianych twarzy podchodzących
do wozu z wiadrami i kotłami. Właściwą nagrodą
uważam byłoby zobaczyć pacjentów, którzy gdy usły-
szą że jest dziś Polska zupa, cieszą się jak małe
dzieci gdy ich Matka odejdzie na dłuższy czas
i ujrzą ją [illegible] siedzących w oknie i wszystkie wracają
Tak jest i z tymi co w 75% utracili swoje siły w
bezcelowej pracy. Za otrzymaną dziś paczkę serdecznie
dziękuję. Teda Ostrowska Nr 468 również otrzymuje. Wier-
nej składam serdeczne podziękowanie. Aby Pani nie
nudzić czytaniem kończę. Z szacunkiem ściskam całuję rączki
Czołem [illegible]

Szanowna Panno Zosiu

Dzień za dniem mija jak u czółenka w tem porażniu. Czas schodzi mi na zaopatrywaniu pacjętów w prowiant i odzież, pościel. i rozmaite inne życzenia tym którym nie pomogą. ich sami spełnię. Mimo, tylko jak wysłałem kartkę, w której na ręce Pani, złożyłem moje chęci dalszej korespondencji. Ja myślę że wystraszyłem Panie sporą swą bazgraniną. Mówi się trudno. Ale ja czuję się na gruncie, bo zaznaczyłam że można się dziś odemnie spodziewać coś wielce ciekawego dawniejszym mogłem i pisałem dość sporo. Prowadziłem pamiętnik obszerny ze zdjęciami. przez 10 lat od 29–39, tak to był czas młodości mojej. Podróżowania, czas wrażeń. Dziś jest co innego przeżycia robią swoje. a druga rzecz nie umiej mówić to że nie mogę się zorjentować do jakich Pań piszę. Mam na myśli wiek. Proszę o danie mi możności poznania Pani.

Panno Zosiu proszę do mnie pisać bez tytułów bez krępacji. tak prosto jak Panie rozmawiają między sobą o tym co Panie interesuje a ja postaram się dać zadawalniającą odpowiedź. Sądzi dziś pewnie się trochę nieswojo. (tak mnie kiedyś zwano). gdyż nie wiem, czy nie doszła kartka, czy też może coś gorszego, jakaś niedyspozycja. Kończę Panno Zosiu przesyłając życzenia Dobrej nocy, bo gasną już [illegible] Pani Koleżankom Pani przesyłam serdeczny, stalowy uścisk dłoni.

Czołem

Bronek.

[illegible]

Szanowna Pani Zosiu

Dziwnie popatrzy Pani na słowa tego listu pisane odwykłą pisania ręką, która kreśli i kreśli szukając skupienia, wiążąc z trudnością cisnące się różne myśli. – Chciałbym tak dużo napisać, trudno mi to przychodzi, biegnę myślą do tych wolnych i beztroskich minionych dni, w których tyle pięknych fragmentów dało nam życie, mam oczywiście na myśli Pani męża, którego poznałem bliżej w Krakowie. Dawne to czasy, – kolega, przyjaciel miłośnik piękna, sztuki i starych murów Krakowa poszedł w życie, ja również, – nie spotkaliśmy się przez długi czas, bardzo długi czas, nie widzieliśmy się blisko /jeśli się nie mylę/ 14 lat, – prawda, że to bardzo dawno.

Myśli nasze napewno biegły do siebie i wspominaliśmy się między znajomymi, ale nie widzieliśmy się.

Życie ludzkie dziwnie się nieraz układa, ja oddałem się sztuce graficznej i reklamie, kolega mój nie wiem w jakim kierunku i jakiej poświęcił się pracy.

Mijają lata, żaden przypadek nie zbliżał nas, ja ostatnio przebywałem w Kielcach, a mój kolega /imię w tej chwili uleciało mi z pamięci/ bo tylko nazwisko raczej pamiętałem, przebywał stale jak wiem w Lublinie razem ze swoim bratem. Los chciał, że od 8 stycznia 1943 r. jestem tak blisko, a równocześnie tak daleko i znów tym razem nie możemy się widzieć.

Adres miałem inny, pisałem kilka razy chcąc prosić o pomoc koleżeńską w bardzo ciężkich i trudnych chwilach w jakich się znajdowałem, niestety, były bez odpowiedzi, jasne, – nie dochodziły moje listy. – Ostatnia próba udała się, dostałem od mego ojczulka adres p. Franciszka G. – i o dziwo stał się cud, bo inaczej tego nazwać nie mogę, byłem przygotowany na różne niespodzianki

– Radość moja nie miała granic, cieszyłem się jak małe dziecko, mając w rękach pakiet od nieznajomej Pani.

Całowałem w myśli rączki tej Pani, cieszyłem się... – jeden z najpiękniejszych dni został na zawsze zapisany w mojej pamięci. Nie wiem jak Pani to zrozumie, w każdym razie ale nie, – rozumie Pani moją radość gdy się zyska nowego Przyjaciela, który własnemi rączkami pakuje takie przysmaki i kieruje pod moim adresem. Pewnie „Bóg zapłać" przesyłam tą drogą, – i proszę przyjąć moje serdeczne „dziękuję"!

Może Bóg da, że już niedługo, a będę mógł osobiście podziękować, ucałować rączki Łaskawej Pani i złożyć Wam Moi Drodzy moje uszanowanie.

Może to pierwszy i ostatni list pisany w takich warunkach, który otrzymacie od Przyjaciela Janka albo Mietka (jak kto lubi) – bo wierzę że już niedługo a zmienią się warunki i wszystko ułoży się na lepsze.

Najserdeczniejsze pozdrowienia przesyłam Wam Moi Drodzy, proszę „Menia" serdecznie również ucałować w imieniu moim, – pozdrowienia i ukłony dla Pana Franciszka G.

Kończąc pisać te słów kilkoro
pozostaję wdzięczny Kolega

Jan Mietek S.

P.S.
Proszę wybaczyć moje zbyt śmiałe zwroty – ale są szczere jak od Przyjaciela.
– obawiam się, że znowu ten list nie otrzymacie, – „nasza poczta"

Droga p. Antonino!
D. b. dziękuję za paczki. Dostaję je
regularnie i w całości. Pytała Pani
kiedyś o nazwiska osób nie otrzymują-
cych paczek. Jeżeli to jeszcze aktual-
ne, to b. proszę dla: Stefanii
Sawickiej (Michał – Albina)
8/IV – 1895, siedzi już 15 mies.,
a życie się tych [illegible] jest
trochę cukru, a jest osobą, której na-
prawdę warto pomóc. Wszystkie
panie, które otrzymują paczki
z tego samego źródła nie mają
słów wdzięczności. Pozdrawiam

przyjemnie jest oglądać
pośród pracowitych tysięcy
rąk ręce Antoniny.

Bardzo mocno i serdecznie
całuję Panią
Wanda

Antonina

Kochani! Zmuszony jestem zakomu-
[ni]kować bardzo przykrą wiadomość. Wczoraj
[w]ieczorem mnie i Stasiek został zabrany do
[tr]ansportu i jest na III Polu. Obawiam
[s]ię, że już się nie wykręci. Gdzie idzie ten
[tr]ansport - niewiadomo. W każdym razie
[je]żeli trafi do Flossenburga lub tamy, można
[l]iczyć się z faktem, że nie wytrzyma.
Zabrano go tylko w marynarce. Kurtkę
i paczki odesłałem. Dziś odeślę paczkę,
którą otrzymał wczoraj. Proszę mi wybaczyć
że piszę tak lakonicznie i nieczytelnie.
Leżę w łóżku i to mi trochę utrudnia. Mam
wrażenie, że w najbliższych dniach
wrócę do zdrowia

Serdecznie całuję Antoni

Mp. 28.III.1944 r.

17.XII. Droga Pani [illegible]
mnie. Przedwczoraj przybyło do nas ponad 1000 chorych z Sachsenhausen (spod Berlina).
Są to przeważnie Niemcy, Rosjanie, Kroaci itp., Polaków jest minimalna ilość.
Są to niemal wszystko gruźlicy. Wczoraj przybył transport z Oświęcimia: 66 kobiet
i 100 mężczyzn, między niemi także i Żydzi. – Tak nam schodzi dzień za dniem.
Wczoraj dostałem paczkę znakomitą. Już nawet nie dziękuję za tyle pamięci
i oddania. – Idą święta – smutne i ciężkie będą, serca pełne niepokoju,
tu – nasze serca o Was zatroskane, a Wasze – wiemy, co w sercach naszych
sióstr i braci się dzieje. Każdy sercem i myślą będzie przy wspólnym
stole wigilijnym, na straży porozdzielanych ciał naszych stoją kruki
i wrony. Ale nie rozdziobią nas – wszystkich. Jakżeż smutno na
samo wspomnienie zeszłorocznych świąt, a cóż dopiero nadchodzących.
I znowu zwracam się do Pani, jako do tak bliskiej mi osoby z prośbą następującą.
Proszę, by Pani w liście (względnie przez bezpośrednią okazję) zechciała żonie
może przesłać odemnie dwa opłatki przewiązane czerwoną wąską
wstążeczką, załączając niżej skreślony liścik. Pozatem druga prośba:
w imieniu grupy kolegów i swoim proszę i dla nas o opłatek. Sądzę,
że to uda się albo przez pośrednika, względnie w paczce przekazać.

A teraz mam do Pani coś mały żal, że mnie można w opinji Pani tak postarzać.
Otóż, droga panno Zosiu, urodziłem się w roku 1903, a nie 1898, jak
to Pani ostatnio mylnie mi napisała na sympatycznej zręcznej pocztce.
Tak samo, gdy pisała - zdaje się, że Pani - mój numer, to ostatnia cyfra była
mylna. Dla porządku podaję właściwe dwie ostatnie cyfry mego numeru 48.
Ja, droga Panno Zosiu, mimo metrykalnego wieku, jestem bardzo młody,
w każdym razie jestem o wiele młodszy i duszą i ciałem od swej
żony, która wszak nie o wiele jest od Pani starsza. Ale zaczynam się
nieprzystojnie zachwalać, ja - stary [illegible] i to we własnej gorowicy
chłopięcznie rozmiłowany. - Podobno robotnicy mają i w tym tygodniu
jeszcze pracować - jeszcze tydzień jeden ciągłości z Wami, drodzy rodacy
zza drutów. - W Warszawie podobno ostatnio jest bardzo niespokojnie,
czy prawda? A co słychać na świecie, czy my jeszcze długo tą
drogą będziemy rozmawiać, kiedyż nareszcie wolno mi będzie
rączkę, dłoń Pani, droga Pani Antonino, ucałować, a mocno i serdecznie
dłoń Panny Zosi uścisnąć? Może spadnie nam nagle ta radosna
i tak wyczekiwana gwiazdka. Serdecznie Panie pozdrawiam
oddany [illegible]

Jeśli można, prosiłbym o
przesłanie dla jednego z naszych
kolegów leku: Gelogastrina

Dla Pani Antoniny

Kochana Pani!

Pisałam do Pani kartkę dziesięć dni
temu nie wiem czy Kochana Pani
dostała. Ja czuje się możliwie, jestem
na szpitalu bo się przeziębiłam na
tych apelach. Podaje Pani dane
moje, Józefa, i Marii ur. 17 I 1906 r.
Ojciec jest tu jeszcze, [illegible].
Teraz prosiłabym Panią o zawiado-
mienie moją ciotkę, żeby ona dała
znać mojej siostrze w Warszawie
Ciotka mieszka na Olejnej 5-3
Gilewska. Kochana Pani Antonino
bardzo bym prosiła o sól bo tu nie
ma soli, i zastrzyki wapno i glukoza
i coś na kaszel kodeiny bo tu tych
rzeczy niema, jeżeli to jest możliwe.
Tak mnie Pani pocieszyła tym
listem, że już teraz myśle że może
przyjdzie taki dzień że będę na
wolności bo tak stale mnie się
zdaje, [illegible]

taka mnie chandra męczy

Serdecznie kochanej Pani dziękuję za paczkę, taka mam głowę, że pisząc do Pani tą kartkę zapominałabym o tem, Bardzo dziękuje za to pewnie bo na prawdę, od nikogo nie mam pomocy. Ciekawam co słychać u Pani Janiny Dan.? Czy jest na starym miejscu.

Ile Serdecznie pozdrawiam
Pani Genowefa

A Branicki zm. 13/VI 1906
No 2754

Antonina

Drogi Panie!

Cóż zrobię biedna słaba kobietka, że Dr. H. W. zmusza mnie do formalnego kwitowania paczki; niniejszym kwituję odbiór paczki od Pana Dr. W. takiej to wielkości, w całości opakowanej w taki to, a taki papier, zawiązanej papierowym sznurkiem o zawartości i t d i t d - zamiast pozwolić mi na kilka serdecznych słów do Pani, w których mógłbym wyrazić wzruszenie jakiem uległem po jej otrzymaniu. Pomijając zawartość, która mi przypomina Koszałków i Królowę Śnieżkę z jej bajkowymi cudami, sam fakt otrzymania obopólnie jakiejś paczki, świadczącej o nierozerwanej z mojej strony pamięci wzruszył mnie niezmiernie. Wreszcie, żyjemy widać w świecie królowej Śnieżki albowiem i tu zaszło nieporozumienie. Od chwili gdy tylko sięgam pamięcią, w wiek dziecięcy obchodziłem imieniny - między nami mówiąc

4 marca. Jeszcze raz dziękuję.
Szumnym jestem kocicy. Siedzi tu
jak kat nad biedną duszą Andrzeja
O.. który mi przez cały czas tempo
tempo. Tak
Pozdrowienia i uścisk dłoni

Andrzej

30 XI 1943 rok

Pani
Antonina

Drogą Pani!

Załączone kartki proszę przekazać w/g właściwości. Sądzę, że wobec tak szczytnego pojmowania obowiązków, bardzo tym Pani nie obarczę. Ewentualną odpowiedź, czy pieniądze proszę im przesyłać przez swoje ~~ręce~~. Pokwitowania dostarczę oczywiście oryginalne. Wielgosz i Stawek dziękują serdecznie za paczki. Stawkowi już zresztą trochę pomogłem, gdyż nic w pudełku nie posiadał. Wielgosz jest chory i jak twierdzi zawartość paczki bardzo mu odpowiadała. Jeśli chodzi o mnie – bez zmian.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Andrzej.-

M/p 15 XI 1943 rok.

Pani Zosiu,

Szczerość Pani jest tak wzruszająca, że wstyd mi po prostu zwracać się z czymkolwiek. Niestety zawsze jest ktoś komu należy w tym i owym dopomóc. Proszę dlatego tym razem o przekazanie listu do W... oraz podjęcie gotówki dr. H. K. która jest zdeponowana we wskazanym miejscu (list) oraz przesłanie jej za moim pośrednictwem z kilku słowami: ile od kogo pochodzi.

W ciągu przenoszenia nas z bloku na blok nie wychodzi chorym na zdrowie, a nas pozbawia odrobiny czasu. Bo albo się w chwilach wolniejszych czasu załatwia swoje sprawy i nie dba się o chorych lub też postępuje odwrotnie. Obecnie jest godzina 21 30, a ja dopiero siadam, by kilka słów do Pani skreślić. Każde słowo od Was dostarcza nam wiele radości. W wyniku korespondencji czynimy starunek(?), a nie raz przywiązujemy się do tego nieznanego człowieka. Tymczasem po otrzymaniu listu od Pani musiałem go schować do kieszeni i dopiero wieczorem odczytałem. W ciągu dnia nie miałem możliwości odpisać. Czynię to teraz dopiero. Mam nadzieję że to mi jedna z ostatnich przepowiedni jak „duch" dr. W. przy stoliku spirytystycznym powiedział. – Nawiązując do Pani ostatniej kartki pragnę zaznaczyć że zaszło drobne nieporozumienie jak i w sprawie „Andre". Mówiąc o niższej, inteligentnej nad wyraz kobiecie wyraziłem się „słownie". Nie ubliża to jej, bowiem jest człowiekiem więcej niż przeciętnym. W słowie tym mieściłem pewną gamę uczuć, tak to nazwijmy – w sensie dodatnim, znajdującą w tym wyrazie odbicie ciepła. Czy lubi Pani ... ... i jej czyste niewinne oczy? Czy nie myśli Pani o tym związku z sympatią słowa? Jak mi to nasunęło się na pióro, kończę. Nie pisałem traktatu pokojowego z II wojny światowej. Z I był po „Sevres(?)" pisany. Gdybym mówił to w „..." Pani, pewną gamę tonów, który głos ludzki rozpoznaje, dałoby to Pani wyraźnie do zrozumienia. – Nawiązując ...

te Andrzej; Andrzejek Andrzenio Henia
stosownie do narodowości pacjentów. Nie-
pięknie Andrze lecz gdyby nawet tak było?
nie znaczy to jeszcze, że jestem pretensjonal-
ny. Nic nie stoi na przeszkodzie bym bę-
dąc sobą mógł chodzić dobrze ubrany, wy-
golony i t.p. i t.p. Świadczyłoby to tylko
o dobrym smaku i wrodzonej lub naby-
tej estetyce. Śmieszyli mnie zawsze pro-
fesorowie, niemogący pogodzić przy-
zwoitego ubrania ze zdrowym mózgiem.
Jeśli ktoś nosił się elegancko – musiał
być nierobem obowiązkowo. – A jaką ma
Pani gwarancję, że nie jestem człowiekiem
(stworzeniem) bez imienia i nazwiska?
Ale to Kleinigkeiten. – Co do ewentu-
alnych wskazań i t.p. Nie uważam siebie
za Mahometa ani jakiegoś apostoła.
Jestem najzupełniej skromny, nie przeszka-
dza mi to jednak mieć określony po-
gląd na rzeczy bytu i na konieczność
poprawek. O czystości o raju nie myślę.
Sądzę bowiem, że ideału nigdy człowiek
nie osiąga (można się natomiast do
niego zbliżyć. Chodzi tylko o to jakimi
krokami: trzy milowe niż ruch żółwia.
t.zw. powiedział że jestem sangwiniko-
cholerykiem. Może! – Zresztą jak się przy-
padkowo dowiedziałem wybrała Pani naj-
zdrowszą z istniejących możliwości. Robi
Pani to o czym myślimy na przyszłość.
Gdyby kontaktowanie młodych dusz
i serc przyniosło Pani pociechy – doko-
nałaby Pani bezsprzecznie optimum,
o które będziemy się starali po wojnie,
drogą wychowania całej młodzieży.
– Jeśli chodzi o Staśka, w żyłach mło-
dych płynie burzliwa krew bogata
we wrodzone namiętności i cechy, za to
w duszy kryje się często prawdziwa szla-
chetność. A że w naszych przebłyskach
młodości ujawni się trochę próżności
czy pozy – to właśnie tylko prawem
nienasyconej nigdy młodości. Pro-
szę wierzyć, pamiętać, że ten mały smar-
kacz wkroczył w 17 rok życia. Kiedy
pomyślę jakim byłem w tym wieku –
Stasiek wydaje mi się aniołem. A nie jestem
najgorszym człowiekiem.
Kończąc zasyłam pozdrow. i uścisk dłoni
Andrzej

Nie piszę dziś stereotypowo - droga Pani Zosiu. Czy-
nię to w superlatywie. Najdroższa Pani, Opiekunko sfrustr-
owanych zapomnianych, zbankrutych, [illegible] na drutach
[illegible] i rozbrykanych po lasach ect. ect. Jest godzina 1^59
w noc sylwestrową. Nie widzę powodów dla których miałbym
iść spać. W braku Pani opinii muszę być nienajgorszym
burszem. Nie jestem znowu takim [illegible]. Właśnie
spotkaliśmy na bloku Nowy Rok. Pierwszy toast wzniosłem za
zdrowie Pani, Pani kolegów, wszystkich Polek, towarzyszy (był
taki kolega co przyniósł do ogrzania [illegible] i wódkę)
Uderzyłem 12 razy w miednicę, gongu nie mamy - pantoflem
co dało asumpt do przemówień, w których pochowałem
stary krwiożerczy rok będący pod znakiem czerwonego
wschodu i powitałem Janusa nowy w wieńcu gałązek
oliwnych. Odśpiewaliśmy „Witaj [illegible] Virginis" „Vivat
et Respublica" i sporo aktualnych piosenek na stosowne
[illegible] myślą do was, albowiem mam pewność, że nie jeden
[illegible] myśli o tych co tak zdala [illegible] troska [illegible]
Zofii F. Stanę się zarozumiałym, jeśli Pani będzie mi nadal
pisały takie [illegible] cuda. Stanowczo na to nie zasługuję.
Proszę mi wierzyć, że musiałem być bardzo przykry w sto-
sunku do współtowarzyszy i bezwzględny skoro na to zasłu-
[illegible] Właśnie dlatego,
[illegible] kochanej [illegible] Pani. Nie w [illegible] paczkach
[illegible] długo żyłem bez nich i dopiero [illegible]
[illegible] Pani głębiej i szcze-
I w tej chwili gdy piszę o tym, jestem po prostu nie po mę-
sku wzruszony. Ale tym razem nie wstydzę się tego, bo
wydaje mi się to uczucie wyższe ponad wszelkie zalety
charakteru człowieka. Wiem że pożądanym u nas jest
zdolność przeżywania wszelkich wzruszeń bez ujawnia-
nia ich. Ale tym razem nie mogę. Stoję się [illegible]
jak dykta wyprana na deszczu - rozklejony. -
Kochane „stworzenie"? Objawy takich pomysłów, jak ko-
miniarczyk, odrywają mnie od szarzyzny codziennej
przenosząc w świat subtelnej kobiecości. Dostałem różne
drobiazgi wśród nich „kluczyki małe, serce, strofy, list
ten ostatni Twój list..." i tego rodzaju niespodzianki
dała mi znać, że jestem tam trochę, troszkę ko-
chany. Wiem, że to próżność, ale stwierdzenie w cichości
tego faktu nie mogłem sobie odmówić. Proszę zrozumieć,
że od dość długiego czasu jestem sam.
Pani Zosiu! Proszę mi nie pisać w stylu „wszystkie
polecenia Pana wykonałam". Ja mogę tylko o coś
Panią prosić, mam zresztą [illegible] tej formy
i na liście. Nie wydaję poleceń, które mogą kogoś razić
chyba, że prośby nie zrozumie. Nie mówię tego oczywiście
odnośnie Pani, proszę jednak „Wasza łaskawość" nie robić
tego. Ko! „Bez żadnych Pań" „stajemy w [illegible]" „na
[illegible]" „Być na [illegible] i [illegible]", itp. Po co nigdy
nam ta forma. [illegible] nam się [illegible] Kochany
mnie. Spopielałe kości towarzyszy [illegible] po

[illegible], a [illegible] po[illegible]
na...... Kompost do t. w Garnerei! Cóż może mi dać życie osobiste tu w obozie skoro tam gdzie inni widzą cukierniczkę i jej zawartość – ja widzę tylko grób i wędzę psa... koszt Konisowa. Ponieważ w granicach możliwości, towarzysko, okazanie nieczystany serca daje zadowolenie tak samo, jak pojmowanie wszystkiego i postępowanie z punktu widzenia dobrego obywatela, jako obrona własnej godności i honoru.

– Czy ja jestem zrozumiany? Niedawno miało przewidującym, co dał się złapać. Zapaloną pałą, która nie umiała się stanowczo sprzeciwić przyprowadzeniem na zebranie ludzi obcych oraz wygnaniem go w szkole na III piętrze w chwili aresztowania [illegible] z nas i z ich zwolnie nasadzą granatami, jak to gdzieindziej koledzy zrobili. Nie doszłam do nich. Diabelsko przepsute to życie, ciągle się robi pomyłki.– Przysłała mam Pani kilka książek. Za dedykację trzysp. ucałowałbym Pani dłonie gdybym mógł. Ale jestem zachwycony. Jeżeli Pani znajdzie u siebie w księgozbiorze coś Mulforda (tak się tylko czyta – Amerykanin), ma około [illegible] rzeczy w języku polskim – prosiłbym o to bardzo. Kiedyś bardzo dawno – [illegible] się [illegible].
A teraz gniazd nowych nieporozumień, do widzenia drogi mój rozmarynie (w odpowiedzi na „grotem")

Andrzej.

31/XII 1943 – 1.I.1944 rok

P.S. Proszę nie brać tych drobnych głupstw do serca – następna kartka będzie przeciętnie poważna i smutna – jak Chrząszcz z nowel Makuszyńskiego

Andrzej.

Droga i Kochana Kuzynko -
po ciężkich trudach nareszcie - posłali
na rewizję - mam funkcję przyjęcia
na 4 rewizje posterunk razem z Janinką
z czego się bardzo cieszę.
Czuję się doskonale - myślę że
zupełnie przyzwyczaić będę mógł
się wszędzie - bo na rewizjach
mam dużo kolegów z mojej
sprawy więc kryzysu zrobić
mi nie dadzą. Dziś piszę tylko
parę słów, a wkrótce napiszę
obszerny list do Żony i Ciebie.
Janinka pracuje tak jak
moje zmiany ginące w mieście
bo na naszej pracy w brygadzie
chwili na polu w kancelarji

nie giną napewno - bo ja
sprawdziłem, wśród żydów
już nie ma, a polacy napewno
nie kradną, wśród ludzi
którzy przy paczkach pracują
sami otrzymują paczki i
nie są głodni. Całuję
Wa[illegible] kochane rączki
Tadeusz

30 XI 48 r.

„V"

Drogie Panie!

Kartki docierają z opóźnieniem.
W tej chwili nie mam nic aktualnego.
Napisałem zresztą mnóstwo kartek
bieżąco gdzieś tydzień. W tej chwili
właśnie otrzymałem od Pani określenie.
Odpisuję z obowiązku, albowiem mnie
interesujące Panią sprawy zwłaszcza
Pani odpowiedzi w kartkach, które otrzy-
małem w tej chwili w garści. Jest tam i list
od Stawka i Janusza, innych. Pragnąłbym
pomimo dołączyć kartkę do Warszawy - musiałbym
tylko ustalić dokładnie okoliczności
wspomnianego przyjaciela. Otrzymałem tej
chwili gdyż za 15 minut muszę kartki od-
dać dalej. Za miłe słowa dziękuję.
Cieszę się z nich wielkie niepewne słowa
i kompleks mniejszości najzupełniej
ostatecznie podkreślony. Wszystkich
kolorów dosić całuję Panią jeszcze raz
dziękuję tzw. galicyjskim sposobem
uczuciowo w ręce. Andrzej -

Krp. 24 II 1944 roku

[Dr]oga moja Ciociu i Zosiu! 27.III.44 r.

[Z]nowu wróciłem na rewir. Jestem z tego b. zadowolony. Nr IV. Tym[…]
pola byłem 12 dni. Ostatnio tam otrzymałem od Ciebie Ciociu
[dw]ie paczki wraz z listami od Dzidki. B. b. dziękuję. Dziś
piszemy razem z p. Tadeuszem aby doszły szczęśliwie. Ale najważniejsze
jest dla nas wszystkich Ciociu, jak się ma Twoje kochane zdrowie.
Czy b. dokucza Ci wątroba? Ja pamiętam, moja Matuś miała to
samo. Mordowała się podczas takich ataków b. Tak mi Ciebie
żal Ciociu. Poza wielkimi zmartwieniami i trudnościami, jakie
my Ci Ciociu wszyscy przynosimy to jeszcze tak cierpisz na tę wątrobę.

28.III. Wszędzie się spodziewałem łapanek, lecz żeby i na Majdanku
takie miały miejsce to już przechodzi ludzkie pojęcie. Wczoraj była
na rewirze. Ja jakoś się uchowałem, lecz Stawek C. poszedł na
pole. Przypuszczają, że w środę będzie transport – 600 ludzi.

Zosiu, widziałem Twoją podobiznę. B. mi się podobasz, jestem Tobą
zachwycony. Stwierdziłem, że przy pierwszym widzeniu się z Tobą
nie będę tak śmiały by Ci mówić po imieniu. Jesteś tak poważna,
głęboko myśląca. Jeśli będziesz mogła Zosiu to przyślij mi jakąś swoją
fotografię. Tak przyjemnie przypomnieć sobie podobizny swoich bliskich.
Gdy będziesz miała Zosiu chwilkę czasu to napisz kilka słów. Może coś
o mojej Dzidzce.

Zasyłam b.b. serdeczne pozdrowienia dla Cioci i dla Ciebie Zosiu, rączki
całuję.

Janusz.

28.III.1944 r.

Droga Pani

Kartkę Pani z 18 b.m. otrzymałem wczoraj w stanie... opłakanym. Odcyfrowałem na dodatkowo doręczonej kartce [illegible]. Otóż ustaliłem, że na kartce go nie ma. Zwracam się jeszcze przy odczytaniu [illegible] napisu to parę dni ostatnich było wprowadzone, stąd wniosek, że był na I polu, obecnie [illegible] odszedł.

Paczki otrzymuję, dziękuję za nie także w chwili otrzymania. Są to również momenty w których myślę o Was. Dziś otrzymałem dwie kartki i książkę. Jeszcze jej nie przeglądałem albowiem Zygmunt prosił, że w jego stanie ducha wszystkowo mu odpowiada, postawiła więc mu ją. Przed 5 dniami Stawek został przez 44 miasta przeniesiony na I pole. Nic tam nie mogłem zaradzić tak było to nagłe. Trudno mi też stwierdzić kto na to wpłynął. Ostatnio był u nas [illegible] (gońcem). Pracuję jako pisarz w magazynie wyposażeniowym, w najbliższych dniach zostanę przeniesiony do centrali. Będzie tam tak połowa więźniów, reszta niemcy 44 Niemcy. Stosunki więc jest dobre.

Karol – [illegible] mu dziś bety, gdyż chodził z mokrą stopą. Z tego powodu musiał iść na rewir. Nie wiem co słychać. Zygfryd w bombardowaniu miał być wysłać do Pani dziękczynną kartkę od niego, ale mu odmówiłem, sam ograniczając się w grafomanii. Trudność końcową [illegible]